Nr. 238. Dnia 29 sierpnia. Piątek. Dnia 17 (29) sierpnia 1890 r.

RENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Ścięcie św. Jana.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 9 r.	Wtorek:	Stefana Króla W
Sobota: Róży Limańskiej.	Zachód " 7 " 3.	Zachód " 3 " 24 w.	Środa:	Bronisławy Panny
Niedziela: *Pocieszen. N. M. P.*	Długość dnia godzin . . 14 " 3.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 9.	Czwartek:	Rozalji Panny.
Poniedz.: Idziego Opata.	Ubyło " " 2 " 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14 R.	Piątek:	Wawrz. i Justy. B

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Racibora bł., Jutro Szczęsnego św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków Towarzystwa dobroczynności wraz z zaproszonymi obywatelami, celem porozumienia się co do mających powstać dwóch nowych ochron dla dzieci biedniejszych rodziców w okolicy Nowej Pragi, Szmulowizny i Targówka. (Lokal ochrony XXI-ej przy ulicy Brzeskiej pod № 22-im na Pradze—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Pożar w klasztorze" i „Damy i huzary", jutro „Ernani" (występ gościnny p. Józefa Migliori) i „Wesele w Ojcowie";— Nowy: dziś „Symplicjusz", jutro „Nieboszczyk Toupinel" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3040 kop. 29. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum finansów sporządziło projekt klasyfikacji towarów we wszystkich portach russkich.

= *Now. wr.* donosi, że zarządom wszystkich kolei polecono, ażeby w razie wstrzymania towaru, prędko ulegającego zepsuciu, z powodów, od kolei niezależnych, kolej niezwłocznie zawiadamiała o tem wysyłającego towar w drodze telegraficznej, zapytując go, jak należy postąpić z towarem. W razie jeśli adres jego nie jest kolei wiadomy, należy w ciągu 48 godzin towar sprzedać na licytacji.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż na zbliżających się zebraniach akcjonarjuszów kolejowych ma być poruszona kwestja asekuracji pasażerów od wypadków.

= Do *Polit. Corresp.* piszą z Petersburga, iż w r. p. jednocześnie rozpoczętą być ma budowa linij syberyjskich do Tomska, Władywostoka i Irkucka. Ministerjum komunikacyj wyasygnowało na ten cel 28 milj. rs. na pięć lat. Ogół wydatków obliczony został na 122 milj. rs. Towary z Moskwy do Władywostoka iść będą 90 dni i tyleż nocy, pasażerowie zaś będą w drodze 40 dni i nocy.

= Dozorcy policyjni otrzymali polecenie ściśle przestrzegać, aby w obrębie miasta nikt nie utrzymywał trzody chlewnej. W razie wykrycia chlewów urządzanych w komórkach lub piwnicach a czasami i na strychach, nietylko właściciele nierogacizny lecz właściciele domów, oraz stróże będą pociągani do odpowiedzialności za wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom sanitarnym.

= Kilkunastu izraelitów za opóźnienie w spisaniu metryk nowonarodzonych dzieci, skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne po 3 rs. 75 kop. każdego, z poleceniem wniesienia tych grzywien do kasy gminy starozakonnych; w razie niezamożności, grzywny winny być zamienione na dwudniowy areszt policyjny.

= Zarząd miejski, dla uniknienia niebezpieczeństwa dla kąpiących się w łazienkach na Wiśle poniżej mostu Aleksandrowskiego, należących do pp. Kassjana i Młodzianowskiego, postanowił łazienki te przenieść w inne miejsca. W tym celu wyznaczona delegacja sprawę rozpatrzyć ma na miejscu.

= Zarządowi tramwajów polecono bezzwłocznie doprowadzenie do porządku bruków między szynami kolei konnej, wszędzie, gdzie zachodzić będzie tego potrzeba, a w szczególności na ulicy Nowosenatorskiej.

= Podług wykazów statystycznych, m. Warszawa, wraz z gub. warszawską liczy 559 zakładów naukowych początkowych i średnich. Nie licząc uniwersytetu i zakładów specjalnych, do szkół warszawskich, powiatowych, rządowych i prywatnych, uczęszcza ogółem 31,009 uczniów, w tem chłopców 19,561, reszta przypada na dziewczęta. Zakłady naukowe w Warszawie istnieją następujące: 7 gimnazjów klasycznych, 2 progimnazja, 2 szkoły realne, 4 gimnazja żeńskie, progimnazjum żeńskie, szkół rządowych miejskich 34: dla chłopców 20, dla dziewcząt 14. Szkółki te są 1—2-klasowe, jedna dla chłopców jest 3-klasowa. Szkół niedzielno-rzemieślniczych istnieje 29, w tem 2 czteroklasowe i 6 trzyklasowych; reszta 1—2-klasowe; szkół prywatnych liczy Warszawa 61. W gub. warszawskiej istnieje 372 szkół ludowych, przeważnie jednoklasowych.

= Ponieważ obecnie do stacyj szczepienia ospy, otwartych w maju r. b. w różnych punktach miasta Warszawy i przedmieścia Pragi zgłasza się nader mało osób, przeto p. o. oberpolicmajstra polecił stacje te zamknąć. Ogółem od d. 17-go maja do dnia 17-go b. m., na 11-u stacjach dopełniono: 6,689 bezpłatnych szczepień, mianowicie: dzieciom do roku jednego 3,022, starszym 2,849, a rewakcynacyj czyli powtórnych szczepień 818. Ponieważ przed otwarciem stacyj szczepiono ospę w dwóch instytutach prywatnych, trzecim szpitalnym (u Dzieciątka Jezus) oraz w dwóch szpitalach dziecinnych, ogółem przeto od 13-go stycznia do 17-go sierpnia r. b., dopełniono 11,512 szczepień ospy ochronnej, a w tej liczbie 1340 rewakcynacyj.

= Warszawski sąd okręgowy na posiedzeniu 5-go wydziału karnego, pod przewodnictwem hr. Manteufla, wydał wyrok, skazujący Alfonsa Aleksandra Zarembę, szlachcica liczącego 37 lat wieku, za samowolny wyjazd za granicę bez paszportu i niezgłaszającego się, pomimo wzywań w drodze urzędowej, na wieczne wygnanie z granic państwa z pozbawieniem praw stanu, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

= Stacja kolei przy ulicy Zakroczymskiej od strony ramp towarowych, jednej w bliskości dworca pasażerskiego, drugiej przy zabudowaniach komory celnej (wjazd od ulicy Pokornej), poczynając od jutra, w potrzebie naładunku nocami pociągów znacznemi transportami, jakie w tych dniach będą wyprawiane w stronę Kowla, oświetloną będzie pochodniami Velvs'a. W ten sam sposób oświetloną będzie stacja w Lublinie i w Rejowcu. Pociągi specjalne transportowe nie mają składać się z więcej, jak 35 wagonów, a na lokomotywie umieszczane być winny duże białe flagi na krzyż. Do każdego wagonu przy ładowaniu dodawane być winny mostki, cięższe dla platform i lżejsze do zwyczajnych wagonów krytych, pomiędzy każdemi dwoma platformami dodawany będzie mostek łączący. Przy wypróżnianiu pociągu znajdować się winni w oznaczonym.

4)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ

(Dalszy ciąg.)

A on mówił dalej.

— Psyche to dusza. Na twarzyczce pani taka anielska dusza się maluje... Jesteś moją Psyche, moją duszą. Zabrałaś mi myśli wszystkie, zabrałaś serce, zabrałaś każde pragnienie, uczucie, zabrałaś wszystko, co duszę stanowi, ale za to swoją mi dać musisz. Powiedz pani moja, czy chcesz zrobić ze mną zamianę, duszę za duszę?

Chociaż mówić nie mogłam, ale rękę odjęłam od twarzy i w jego rękę wsunęłam. Odtąd do niego należę. Jego własnością jestem.

Dziwnie się czasy zmieniły. Czy to być może, że niespełna dwa miesiące temu notowałam tu tylko kłopoty z ogrodnikiem, plany zredukowania służby, a dla rozerwania się, myślałam o moich kotach i o moim wyżle, Chocimie.

Poczciwe koty! Takiemi zdziwionemi oczyma za mną wodzą. Najmłodsze, dwa białe, są takie śmieszne, że nawet teraz jeszcze figle ich mnie bawią.

Ale Henryk o koty zazdrosny, a koty o niego. Henryk dowodzi, że one nie do mnie przywiązane, ale do mleka, które im daję. Tadeusz, którego nie posądzałam o pesymizm, twierdzi że powinnam więcej zwierzętom wierzyć, niż ludziom... Nie wiem zkąd mu myśli takie przychodzą. Odparłam też zdziwiona:

— Czy pan z doświadczenia mówi?

— Nie... zresztą ja się nie zawiodę na ludziach, bo mogę kochać ludzi, ale wierzę tylko Bogu.

— To paradoks, nie można kochać, nie wierząc.

— To przesąd. Wieleż matek wie, że dziecko jest złe, że na nie liczyć nie można, a kocha je przecież. Wiele kobiet, nie ufając mężczyznie, kocha go jednak i *vice versa*.

— To dla mnie niezrozumiałe. Przeciwnie, prędzej pojmuję, że można wierzyć komuś, nie kochając go. Ja pokładam w panu taką wiarę, taką ufność.

— A jednak mnie pani nie kochasz. Tak... to co innego. Podzieliłaś nas pani: mnie wiarę, memu bratu miłość.

— Czemu się pan upierasz przy rozdziale tych uczuć?

— Bo pani zanadto jesteś sprawiedliwą, nie dawałabyś jednemu dwa razy tyle, co drugiemu...

Złośliwość widoczna była w słowach jego.

— Daję jednemu miłość, drugiemu przyjaźń.

— Ale ja dowodzę, że miłość a wiara *cela fait deux*. Wiarę, czyli zaufanie, zyskuje się tylko po dłuższem zbadaniu i ocenieniu. Henryka poznałaś pani zaledwie, mnie znasz oddawna.

Gniewał mnie ten upór, odparłam trochę zniecierpliwiona.

— Przeciwnie, wiara nie jest doświadczeniem, wiara jest ślepą, jest impulsem niewymotywowanym. Ja wierzę panu Henrykowi, tak, jak wierzę Bogu, który mi go dał.

— To na bluźnierstwo zakrawa i na bałwochwalstwo—odparł.

Co mu się stało? On sam brata ubóstwiał. On, zanim poznałam Henryka, ciągle mi o nim mówił i doskonale przygotowywał moją imaginację do tego pożaru, jaki ją ogarnął.

Trochę ochłodła sympatja moja do niego po tej rozmowie. Mimowoli przychodzi mi na myśl to, co mi Henryk mówił kilka dni temu. Może doprawdy pan Tadeusz wyobrażał sobie, że...

Ależ naturalnie, że tylko sobie wyobrażał. Czy on się potrafi kochać?

Swoją drogą, zanim poznałam Henryka, o nikim tak często nie myślałam, jak o Tadeuszu. On mi tyle przyjaźni okazywał zawsze, taki był poczciwy. Pewnie przeczuwaliśmy oboje, że będziemy kiedyś tak blizcy sobie za pośrednictwem tego węzła, jaki Henryk między nami stanowi.

To jednak straszne pomyśleć, że morza, przestrzenie olbrzymie, dzielić nas będą i to tak nie długo... Mój Boże!

Ale nie, nie będę myśleć o tem. Toby mnie pozbawiło odwagi, a ja z taką ufnością chcę w przyszłość spoglądać. Miłość zapełni przestrzenie. Taka miłość, jak nasza, świat cały ogarnąćby mogła, bo jest nieskończona, niezmierzona.

Czyby to być mogło? Czyby rzeczywiście Tadeusz... Okropnie przykrą jest dla mnie myśl taka. Czemu on się tak zmienił dla mnie? Czemu tak rzadko bywa? Biedny, kochany chłopiec! Jabym miała być powodem jego zmartwienia? Szkoda, że

nej liczbie, oprócz robotników, stolarze i ślusarze do czynienia najtychmiastowych napraw w wagonach. Teren ten kolei nadwiślańskiej został niedawno specjalnie pomiędzy Kowlem a Warszawą rewidowany. Znaki ostrzegawcze o zwalnianiu biegu pociągów będą o ile możności zdjęte. Same wagony powinny być w zupełnym porządku, wymiecione i w potrzebie gorącą wodą z lokomotyw dezynfekcjonowane. W Kowlu do użytku przejezdnych urządzoną będzie czasowa kuchnia. Liczba biletów bezpłatnych na pociągi pomiędzy 1-ym i 18-ym września będzie bardzo ograniczoną.

= Warsztaty mechaniczne kolei nadwiślańskiej na Pelcowiźnie wkrótce znacznie zostaną powiększone przez wybudowanie nowej remizy na pomieszczenie kotlarni, na co zarząd kolei wyznaczył 75,000 rs. Roboty rozpoczną się jeszcze w r. b.

= Z powodu gruntownego odnowienia lokalu, przytułek położony nr. 3 zostaje zamknięty do d. 12-go września.

= Asesor weterynarji przy tutejszym urzędzie lekarskim, p. Kowezegow, został delegowany do Łowicza dla ogólnego nadzoru weterynaryjnego przed dorocznym jarmarkiem mateuszowskim. Podczas nieobecności p. Kowezegowa, obowiązki asesora poruczono pełnić weterynarzowi miejskiemu, p. Waldemarowi Tomaszewskiemu.

= Dyrektor kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy, r. st. Michalewicz, powróciwszy z urlopu, objął obowiązki służbowe, a nadto przewodniczy w komitecie gospodarczym.

= Na urząd kontrolera kasy głównej kolei wiedeńskiej, opróżniony przez śmierć ś. p. Staniszewskiego, powołany został p. Dziemborowski, dotychczasowy rachmistrz wydziału mechanicznego tej kolei.

= Władza wyższa zatwierdziła na urzędzie starszego i podstarszego w zgromadzeniu tokarzy pp. Andrzeja Kwiatkowskiego i Juljusza Kotowskiego.

= Dotychczasowi pomocnicy adwokatów przysięgłych okręgu sądowego warszawskiego pp.: Feliks Zalewski i Ignacy Dworzaczek, zapisani zostali na listę adwokatów przysięgłych.

= Z literatury.

* Wspaniała powieść Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem" ukazała się przed kilku tygodniami w wybornem tłumaczeniu angielskiem, dokonanem z oryginału polskiego przez Jeremjasza Curtin'a.

Wydaniem zajęła się firma „Little, Brown and Company" w Bostonie.

Obok prawdziwego przepychu wydawniczego zarówno w papierze, druku jak i oprawie, książka ta wyróżnia się nader przystępną ceną, nie przenoszącą półtora dolara.

Kiedyż doczekamy się czegoś podobnego u nas?

* W powieściowym dodatku miesięcznym do *Graždanina* zamieszczono przekład nowelli Ostoi „Miłość babuni."

* Numer *Przyjaciela zwierząt* za b. m. między innemi zawiera: nowelę Teresy Prażmowskiej „Przez Żołcię", artykuł: „Muzyka i zwierzęta" itd.

= W sprawie ochrony.

Wczoraj o godz. 6-ej po południu, w ochronie VII-ej na Pradze zebrali się obywatele ze Szmulowizny, zaproszeni na naradę w przedmiocie otworzyć się mającej nowej ochrony w tej dzielnicy.

Posiedzeniu przewodniczył ks. Lubomirski. Pp. obywatele chętnie postanowili zająć się tem, ażeby ochrona mogła być otworzoną z d. 1-ym stycznia r. p.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Towarzystwa: hr. Wiktor Roniker, Jan Zieliński, Szymon Krzeczkowski, Józef Juszczyk, Juljan Rożycki i Bronisław Knoll.

Dziś w tejże ochronie o godz. 6-ej po południu odbędą się narady z zaproszonymi obywatelami Nowej Pragi w sprawie otwarcia tam nowej ochrony dla biednych dzieci.

= Pozorny zysk.

Ostrzegamy wszystkich powracających z zagranicy, aby zmieniając walutę obcą na banknoty russkie, nie uciekali się do wędrownych wekslarzy ulicznych.

Indywidua te ofiarują zazwyczaj lepszy kurs, aniżeli w kantorach wymiany, lecz zysk to pozorny przy możliwości znacznej straty.

Tacy pokątni wekslarze zbywają najczęściej fałszywe banknoty, co oprócz szkody materjalnej naraża po powrocie do kraju na mnóstwo nieprzyjemności.

Ofiarą takiego oszustwa padł w zeszłym tygodniu p. R. w Pradze, gdzie mu na Wacławowskiem Przedmieściu zmienił wekslarz uliczny 150 guldenów na ruble.

Między otrzymanemi banknotami znajdowało się sześć 10-rublówek fałszywych.

= Z Łazienek.

Park łazienkowski zaczyna się ożywiać, szlam bowiem wydobyty ze stawów uprzątnięto i od trzech dni skierowany przypływ wody z kanału sieleckiego do parku napełnia stawy.

W dniu wczorajszym poziom wody w stawie położonym pomiędzy pałacem a mostem Sobieskiego, podniósł się do dwóch łokci, inne stawy, niżej i wyżej położone, wolniej się nawodniają, lecz do niedzieli wszystkie będą nawodnione i w przyszłym tygodniu będzie wpuszczony do stawów zarybek.

Łabędzie z parku sieleckiego sprowadzono onegdaj do Łazienek.

Fundamenta pod sztachety żelazne zakładają już przy aleji Agricola.

Park będzie zamknięty sztachetami tylko do mostu Sobieskiego, zkąd w prostej linji połączą się z parkanem ogrodu botanicznego.

Od czterech dni niema w zbiorniku, zwanym „okrąglakiem" wody.

Studnia nie funkcjonuje i piwnica zupełnie próżna. Zapewne źródło znalazło sobie inny odpływ.

= Zmniejszenie parku.

Uroczy park w Królikarni zostaje zmniejszony o 6 mórg.

Przestrzeń tę zajęto na zasadach ogólnego wywłaszczenia na przeprowadzenie nowej drogi.

Drzewa na zabranej przestrzeni oszacował specjalista-leśnik na sumę około 600 rs.

Właścicielka Królikarni na taki szacunek nie chciała się zgodzić, twierdząc, że drzew parkowych nie można oceniać tak, jak leśnych.

Postanowiono więc dopełnić nowe otaksowanie, do czego przez naczelnika powiatu warszawskiego został wezwany, jako biegły, p. Gustaw Ulrich, właściciel znanego zakładu ogrodniczego.

= Gorszące napisy.

Wspominaliśmy nieraz o łobuzerji wieczornej w Saskim ogrodzie.

Łobuzerja ta oprócz swawoli w zaczepianiu przechodniów, przeciąganiu sznurków i t. p., zabawia się w rymowane i nierymowane dowcipy na ławkach ogrodowych.

Niektóre z tych utworów są pisane ołówkiem, inne zaś wyrzynane scyzorykiem.

Treść owych napisów powiększej części cyniczna i gorsząca.

Z uwagi na dziatwę, przybywającą w ogrodzie w ciągu dnia, mogącą przez ciekawość odczytywać nikczemne elakubracje, należałoby koniecznie napisy zacierać.

Szersza publiczność, pod opiekę której, oddane są plantacje miejskie więc i ogród Saski, winnaby autorów gorszących napisów przytrzymywać dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

= Żegluga.

Parostatek żeglugi St. Górnickiego „Wanda" przybył do Warszawy z podróżnymi wczoraj rano, zamiast onegdaj wieczorem.

Powodem tak znacznego opóźnienienia było popsucie się steru, wskutek czego statek ten nocował w Nowym-Dworze.

Opóźnienia statków osobowych są zresztą na porządku dziennym.

Parowce Fajansa do Włocławka najczęściej nie dojeżdżają wcale i wyręczają je w tem parostatki spółki włocławskiej: „Kujawiak" i „Konkurent pierwszy".

= Na wywrót.

W jednym z domów na Dzielnej w pobliżu gmachu więziennego mieszkają małżonkowie-staruszkowie, których tryb życia budzi w sąsiadach niezwykłą sensację.

Jest to życie na wywrót.

Małżonkowie kładą się spać dopiero około godziny 9-ej rano i wstają o godzinie 5-ej po południu.

Naturalnie, iż śniadanie jest podawane o godzinie 6-ej po południu, obiad o godzinie 1-ej w nocy, wieczerza zaś bywa spożywaną między 8-ą a 9-tą rano.

Staruszkowie w ciągu dnia wcale gości nie przyjmują, a wypraszając imieniny lub w rocznicą ślubu proszą o przybycie po godzinie 4-ej rano.

---

mi to Henryk powiedział, szkoda, że on sam tak nieopatrznie się wyraził. Teraz w stosunku do niego skrępowaną będę... Ale może to wszystko było przywidzeniem mego narzeczonego i żartem Tadeusza? Tadeusz taki praktyczny, niekontent może, że brat jego tak się niepraktycznie związał.

A propos praktyczności. Henryk nie lubi prozaicznej strony życia, dał mi to tak wyraźnie do zrozumienia. Ale ja się temu nie dziwię, taki artysta, on nie stworzony do ekzystencji *terre à terre*. Genjalny umysł nie może pełzać po ziemi. Jak mógł taki orzeł taką kurę jak ja pokochać?

IV.

Pożegnanie.

Pociąg wychodził w nocy ze stacji Tyrasków, a do stacji kilka mil końmi trzeba było zrobić. Dwaj bracia opuścili dom rodzinny o zachodzie słońca. Słońce żegnało dobrze im znane kąty na noc jedną tylko, a oni żegnali dach rodzicielski i ziemię ojczystą na długo, bardzo długo.

Najęty wóz ładowny potoczył się już dawno, wioząc kufry i paki. Młodzi ludzie pożegnali ojca pośpiesznie, bo stary Sawicz unikał rozczulenia, po żołniersku traktował sprawy życia. Pocałował synów w czoło, krzyżyk zrobił nad nimi w powietrzu, i w świat wyprawił. Sam miał zostać osierocony. Serce mu z żalu pękało, ale głos nie zadrżał.

— Energji! Energji! — powtarzał — miękość nas zgubiła; energja nas zbawi.

Nie chciał okazać synom najmniejszego wzruszenia. Widząc, że dla nich na miejscu niema przyszłości, wołał pozostać sam jeden, byle dzieci jego były sobie wywalczyć mogły. Wierzył, że wywalczą. Wierzył także, że gdy raz zdobędą niezależność, to używać jej będą nie gdzieindziej, ale w kraju, na ziemi rodzinnej. Ufał, że doczeka tej chwili i uzbrajał się w cierpliwość na długie choćby czekanie.

Tadeusz łzy miał w oczach, gdy bryczka, podskakując na brukowanym dziedzińcu, naprzód się toczyła, ale się hamował, bo na prawo, na lewo trzeba było ukłonem na pożegnalny ukłon odpowiedzieć. Tyle życzliwych oczu odprowadzało ich, dopóki nie zniknęli w przestrzeni, tyle serdecznych życzeń im towarzyszyło.

Henryk zapalił cygaro i milczał głęboko zadumany. Tadeusz, jak zwykle w chwilach wzruszenia, gwizdać zaczął, dodając sobie fantazji.

Gdy wszystkie znajome twarze z oczu ich zniknęły, a gwizdanie wywarło już pożądany skutek, to jest upewniło głos więznący w gardle, odezwał się Tadeusz.

— Czemu ty tak spieszyłeś z wyjazdem, Henryku? Godzinę na pociąg czekać będziemy. Gorączka cię napadła, czy co?

— Dajże pokój. Przecież musimy na Boczankę jechać, obiecałem Lorci, że się zatrzymamy.

— Czemuś ojcu nie powiedział, i mnie także? Dla czego ta tajemnica?

— Myślałem, że ty się domyślisz. Ojcu nie mówiłem, bo wiem, że trochę zazdrosny. Niekontent byłby, że ostatnie chwile nie z nim spędzamy.

— Miałby rację.

— Dziwak z ciebie, mój Tadeuszu. Zobaczysz, jak się zakochasz.

— Czy zajedziemy do domu?

— Ani mi w głowie. Starzy tacy nudni, ona z nieuniknioną migreną, on ze swojem polowaniem. Nie myślę tego wspomnienia z sobą zabierać.

— Niezbyt czuły jesteś, jak na przyszłego zięcia!

— Im miłości przysięgać nie będę.

Urwała się rozmowa. Tadeusz spochmurniał Henryk myślał dalej póty, póki myśli jego nie uplastyczniły się pod postacią zdaleka widniejącej parasolki i błękitnej sukienki.

Przejeżdżali koło szpaleru, prowadzącego do Boczanki; szpalerem dążyła Lorcia, a za nią wyżeł. Obiecała narzeczonemu, że wyjdzie pożegnać go, gdy ją zapewnił, że nie będzie miał czasu wstąpić.

Lorci oczy pod pasterką podwójnego blasku nabierały. Oczy te skierowane w stronę Henryka, na niego tylko patrzyły, nawet w chwili, gdy Tadeuszowi rękę machinalnie podała na przywitanie.

Obadwaj młodzi ludzie zeskoczyli z bryczki. Tadeusz był tu rodzajem piątego koła u wozu, ale para narzeczonych nie zauważyła tego. Henryk podał ramię Lorci, ona się wsparła na niem i dążyli oboje drogą wśród pól. Tadeusz towarzyszył im, najpierw obok brata, później o kilka kroków, nareszcie zważywszy, że im jest zupełnie niepotrzebny, zatrzymał się w miejscu.

Droga obok łąk prowadziła. Właśnie kończono jesienne pokosy; na stogu siana przysiadł Tadeusz, i postanowił czekać. Nie wesoło musiało być to czekanie, bo raptem dwie duże łzy spłynęły z oczu jego i na wąsie zawisły. Otarł je czemprędzej i ręką twarz zakrył. Widocznie ból, co go szarpał, był zbyt dotkliwy, bo ciało jego drgało konwulsyjnie i ten człowiek taki z pozoru nieczuły, szlochał, jak dziecko.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W takich warunkach państwo *** nie mogą utrzymać służby i kucharki zmieniają się prawie co miesiąc.

= We właściwem świetle.

Ponury dramat spełniony onegdajszej nocy w domu pod nr. 27-m na Śliskiej wywołał rozmaite pogłoski, dotyczące przyczyn, które pobudziły Skibińskiego do zbrodni, a następnie samobójstwa.

Pogłoski te nie mają podstawy wobec opinji osób oddawna znających nieszczęśliwą rodzinę.

Teofil Skibiński posiadał spory mająteczek.

Straty materjalne wywołały w nim pewien rozstrój nerwowy.

Kochał on i szanował swoją żonę, kobietę godną tego szacunku, lecz był dla niej przy niepowodzeniach często bardzo opryskliwy.

Gwałtowność Skibińskiego ostatniemi czasy była nienaturalną i musiano nawet wzywać lekarza, widząc w starcu objawy chorobliwe.

Zdenerwowanie z łatwością mogło przejść w obłęd, pod wpływem którego nieszczęśliwy człowiek dopuścił się strasznego czynu i sam w okrutny sposób ukarał się na miejscu.

= Spalone zwłoki.

Przed kilku miesiącami zmarła w Genewie pani Dr., żona właściciela majątku ziemskiego w łomżyńskiem.

Stosownie do życzenia przed śmiercią wyrażonego, zwłoki pani Dr. zostały spalone w piecu kremacyjnym, a zebrane popioły złożono w kosztownej srebrnej urnie.

Urna z popiołami czasowo była umieszczoną w katakumbach cmentarza genewskiego.

Pan Dr. pragnął sprowadzić popioły małżonki do kraju dla złożenia w grobach rodzinnych.

W tym celu czynił usilne starania, lecz władza duchowna życzeniu pana Dr. stanowczo odmówiła.

Obecnie pan Dr. zaniechawszy myśli umieszczenia urny w grobach na cmentarzu, zrobił podanie o pozwolenie zbudowania w ogrodzie pomnika w rodzaju mauzoleum, w którem urna byłaby w murowaną.

Popioły dotychczas spoczywają w katakumbach cmentarza genewskiego.

= Dokładny adres.

Jeden z listonoszów pokazywał nam list z następującym adresem:

„W Warsawe. Prosie zanieść tyn list temu panu co miska na ulicy Pański N. 105 co un jest profesorem szwieckim, co mój syn u niego terminuje".

Pomimo, iż we wskazanym domu mieszka kilku majstrów szewckich, list z malowniczym adresem doszedł do właściciela.

= Upływ krwi.

Onegdajszego wieczoru Bronisław Keller, b. woźny sądowy, zdejmując kosz ze szkłem w wagonie kolei nadwiślańskiej, stłukł butelkę i rozbite szkło przecięło mu arterję.

Keller początkowo nie zwracał uwagi na skaleczenie, lecz już w dorożce krew zaczęła obficie płynąć.

Zanim wezwany lekarz krwotok zatamował, upłynęło sporo czasu i Keller zemdlał.

Gwałtowny krwotok tak wycieńczył niemłodego już, bo 60-letniego człowieka, że życiu Kellera grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Przy pracy.

Do szpitala św. Ducha przywieziono wczoraj mieszkankę wsi Kampinos, Marjannę Grzelakównę, na kurację.

G., podczas rznięcia sieczki maszyną parową, została pochwyconą przez pas i uległa złamaniu ręki.

= Na wodzie.

W dniu wczorajszym na łodzi wynikła kłótnia, a następnie bójka między Pawłem Dudzińskim i Wojciechem Brzozowskim.

Pierwszy z nich, uderzony przez przeciwnika w twarz, wiosłem wymierzył cios Brzozowskiemu w głowę.

Uderzenie było tak silne, iż B. wypadł z łodzi i zniknął pod wodą.

Na szczęście z drugiej łódki podano pomoc, a i wystraszony Dudziński również dał nurka, aby ratować przeciwnika.

Brzozowskiego w stanie bezprzytomnym, lecz żywego, szczęśliwie wydobyto.

= W przystępie obłąkania.

Wczoraj w południe zamieszkała w hotelu Niemieckim żona numerowego, Marja Zalewska, w przystępie obłąkania, wywołanego gorączką, zerwawszy się z łóżka, wskoczyła na okno, a otworzywszy je, rzuciła się z wysokości trzeciego piętra na bruk.

Następstwa upadku były fatalne i Z. w stanie agonji odwieziono do szpitala św. Ducha.

= W kłótni.

Wczoraj rano subjekt fabryki cukierków Zilmana, Władysław Nencki, wszczął kłótnię z drugim subjektem i wywiązała się bójka.

W czasie walki przeciwnik fajerką żelazną ugodził Nenckiego w głowę i zranił go ciężko.

Nenckiego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Pożar.

Wczorajszego wieczora, około godz. 9-ej, zaalarmowano straż wiadomością o pożarze, wynikłym pod № 35-ym na Nalewkach.

Oddziały, które wyruszyły z koszar, zostały cofnięte, gdyż wystarczył ratunek toporników z oddziału nalewkowskiego.

Ogień szerzył się w fabryce zameczków do portmonetek Abrahama Grona, mieszczącej się w oficynie w drugim dziedzińcu obszernej posesji.

Przyczyną pożaru było pęknięcie lampy i rozlanie się nafty, czego na razie nie zauważono, robotnicy bowiem już się rozeszli.

Mnóstwo nagromadzonej bibuły ułatwiało szerzenie się płomieni.

Topornicy, po wyrąbaniu podłogi i ram okiennych, ogień wkrótce stłumili.

Straty w uszkodzonym towarze fabrykant oblicza na sumę 2,000 rs.

+ Tydzień donosi, że w sprawie utrzymania filji banku państwa w Piotrkowie, nadeszła ostateczna odpowiedź odmowna; dotąd jednak niema odpowiedzi na prośbę o pozwolenie założenia Towarzystwa kredytowego miejskiego. W tych dniach władzom właściwym przedstawiono projekt do ustawy kasy pożyczkowej, ułożonej na podstawie ustaw takichże kas przemysłowców warszawskich i radomskich.

+ Ks. Józef Ćwikliński, prałat katedry kieleckiej, w d. 31-ym b. m. obchodzić będzie półwiekowy jubileusz kapłaństwa.

+ Wspomnienie.

W Kielcach zmarła w tych dniach ś. p. Józefa Niżewska, siostra miłosierdzia.

Pełniła obowiązki opiekunki na salach kobiecych miejscowego szpitala.

Zakończyła życie, ratując chorą na tyfus żydówkę, od której udzielił się jej zarazek choroby.

Liczyła lat 40, pochodziła z gub. witebskiej.

+ Z przemysłu.

Przemysł wapienniczy w naszym kraju rozwija się coraz bardziej.

P. Rembiewski wznosi obecnie w Kadzielni, w gub. kieleckiej, drugi wielki piec do wypalania wapna i zamierza połączyć swe wapiennice drogą dojazdową ze stacją Kielce.

Całą produkcję Kadzielni zabiera Warszawa.

+ Pożar miasta.

Z Biały radziwiłłowskiej donoszą o klęsce pożaru, jaka w nocy 26 na 27 b. m. nawiedziła to miasto.

Pożoga groziła całemu miastu, i choć usilnej i wytrwałej pracy straży ogniowej zawdzięczać należy ograniczenie pożaru, to i tak pastwą jego stała się blisko czwarta część miasta.

O szybkości, z jaką szerzył się ogień, można brać miarę z tego, że w ciągu dwóch godzin z kilkudziesięciu domów na ulicach Grabanowskiej, Prostej i placu zwanym Szkolnym Dworem, a zamieszkałych przeważnie przez ubogą ludność izraelską, zostały tylko ruiny i zgliszcza.

Zagrożone były mocno ulice: Brzeska i Janowska i cała porządniejsza dzielnica miasta.

Zgorzały: garbarnia Kahana i mieszczący się w oddzielnym domku przy ulicy Janowskiej zakład fotograficzny.

Pozbawiona dachu i mienia uboga ludność koczuje na ulicy przy resztkach ocalonego ubogiego dobytku.

+ Napad.

Niedawno na dom Dawida Goldszlaka, we wsi Galkowie, w powiecie pińczowskim, napadło kilku zbrodniarzy.

Napastnicy pałkami ogłuszyli Goldszlaków i jedno ich dziecko, poczem zabrawszy pościel i wiele innych ruchomości zbiegli.

Zbrodnię wykrył wypadek.

Jeden ze zbrodniarzy porzucił pałkę w lesie i tam znaleźli ją nazajutrz chłopcy, pasący bydło, lecz ją znów porzucili.

Zbrodniarz, dowiedziawszy się o tem, pobiegł do lasu i zabrał pałkę, grożąc śmiercią jednemu z pasterzy, który to widział, gdyby go zdradził.

Chłopak jednakże o całym wypadku doniósł władzom.

+ Zabicie cyganki.

Do wsi Miłocina, w pow. lubelskim, przybyła przed tygodniem partja cyganów.

Cyganki rozbiegły się zaraz po wsi, gdzie wróżąc dopuszczały się kradzieży.

Do jednej z chat przybyły w tym celu dwie cyganki i, podczas gdy jedna wróżyła, druga usiłowała skraść kurę.

Włościanka zamiar ten dostrzegła i narobiła hałasu, wskutek czego zbiegli się włościanie i obie cyganki tak mocno zbili, że jedna z nich natychmiast zmarła.

Oprócz tego włościanie rzucili się i na innych cyganów, których obili w sposób okrutny.

W sprawie tej wytoczono surowe śledztwo.

+ Pożary.

W Kobyłkach pod Warszawą spaliła się plebanja, należąca do naszego kaznodziei, ks. Marmo.

Ofiarą ognia pomiędzy innemi stały się pieniądze kościelne.

Ogień, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wynikł z podpalenia.

We wsi Ryżki, w powiecie Łukowskim, wynikł niedawno groźny pożar, którego pastwą stały się całe krestencje czterech gospodarzy, składające się z 4 domów mieszkalnych i 14 zabudowań, ubezpieczonych w asekuracji przymusowej na sumę rs. 2710 w ruchomościach przeważnie w tegorocznych sprzętach na rs. 2130, wogóle na 4740.

Pożar wszczął się w stodole Stanisława Hudzika o godz. 5-ej po południu z niewiadomej dotąd przyczyny.

Śledztwo zarządzono.

+ Przez zemstę.

We wsi Struga pod Warszawą, na folwarku u pani Ancewiczowej, 24-letni parobek, Jan Jackiewicz, który za niemoralne prowadzenie się często bywał strofowany, d. 24-go b. m., podczas nieobecności chlebodawczyni, pragnąc zemścić się na niej, rzucił się na 11-letniego jej syna i, skatowawszy go, rzucił głową o stół.

Malec padł, pozbawiony zmysłów, i w takim stanie pozostawał aż do wieczora.

Nie poprzestając na tem, Jackiewicz, za jej powrotem, rzucił się na panią A. i ciężko ją pobił.

Szalejącego zemstą, po długich usiłowaniach, zdołano obezwładnić.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, w lokalu starszego przy ulicy Miodowej, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia introligatorów.

— D. 1-go września, w sali losowań tutejszego kantoru Banku państwa, odbywać się będzie 49-te losowanie amortyzacyjne listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego na sumę 895,600 rs. 28 kop.

— D. 2-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Michalina Olimpja z Kaszubskich

GORCZYŃSKA,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 27-go sierpnia r. b. Pozostali w ciężkim smutku syn i córka zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, w piatek, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2971—

† W dniu 30-ym sierpnia r. b., to jest w sobotę, odbędzie się w kościołku studzienieckim nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **księdza Władysława Rutkowskiego**, dobrodzieja zakładu studzienieckiego, na które zarząd Towarzystwa Osad rolnych zaprasza. —1109

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj w Carskiem Siole odbyła się eksportacja i przeniesienie zwłok hr. Reuterna na stację kolei, dla przewiezienia ich i pogrzebania w gubernji kurlandzkiej. Na obrzęd żałobny przybyli ministrowie: Wyszniegradzki, hr. Deljanow i Hübbeml, oraz przedstawiciele rady państwa, komitetu ministrów i ministerjum finansów. Wieniec przysłały także moskiewski komitet giełdowy i różne instytucje handlowe.

Petersburg 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Na stojącej w Kronsztacie fregacie pancernej „Pamiat Azowa" przy napełnieniu rezerwoarów powietrza, służących do naładowywania min Whitcheada, zerwało dach rezerwoaru, przyczem uszkodzony został pokład i śmiertelnie raniony wartownik.

Petersburg 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* słyszało, że poruszono kwestję wprowadzenia instytucji naczelników ziemskich w kraju północno-zachodnim.

Petersburg 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W przyszłym roku zamierzono urządzić w Petersburgu wszechrosyjską wystawę myśliwską.

Petersburg 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Według informacyj *Nowosti*, zamianowany w Uskiubie biskup bułgarski podczas przejazdu przez Salonikę został powitany okrzykami „precz ze Stambułowem!" Skrywszy się przed oburzeniem ludu, biskup bezwłocznie pojechał dalej.

Moskwa 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj, w czwartym dniu wyścigów jesiennych, konie hodowców polskich zdobyły kilka większych nagród. W gonitwie dla koni dwuletnich, na dystansie wiorstowym, pierwsza u mety stanęła „Armida" hr. Ludwika Krasińskiego pod Spoonerem. Nagrodę t. z. „Chodyńską", przeznaczoną dla koni trzyletnich, wygrała nadspodziewanie „Farsa"

p. Ludwika Grabowskiego, będąca w doskonałej kondycji. „Tormentor” hr. L. Krasińskiego stanął u mety zaledwie trzeci. Nagrodę „zachęty” zdobył łatwo 3-letni „Gaston-Phoebus” p. L. Grabowskiego.

Kursk 28-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — W słobodach: Jamskiej i Kozackiej pożar zniszczył przeszło 150 domów. Straty dosięgają przeszło 200,000 rs.

Kostroma 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj miasto Kineszma nawiedził olbrzymi pożar. Trzy czwarte miasta legło w gruzach. Straty, spowodowane przez ogień, wynoszą około 3 miljonów rs. Pogorzelcy pozostali bez kawałka chleba. Potrzebna jest natychmiastowa pomoc.

Orel 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj zrana spłonęło tu 20 domów, wieczorem zaś wypaliła się słoboda Czerkaska.

Saratów 27-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Urządzono tu sieć telefoniczną dla powszechnego użytku.

Baku 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Skład nafty Mirzojewa, jak również trzechmasztowa łódź Monafowa i Sp., napełniona naftą, stoją w ogniu. Straty są olbrzymie.

Kijów 28-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — W wiatrakach i składach drzewa wybuchnął wczoraj pożar, który obrócił w niwecz dwa tartaki parowe i jeden młyn parowy wraz z zapasami. Szkody oszacowano na 200,000 rs.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Krążą pogłoski, iż d. 20-go września cesarz Wilhelm odwiedzi Moltkego w jego dobrach na Szląsku.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rejencja opolska ogłasza rozporządzenie, na mocy którego dozwolony zostaje przywóz trzody chlewnej z Austro-Węgier do niektórych miejscowości Szląska.

Sofja 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Radosławow nawołuje członków swej partji do przyjęcia czynnego udziału w mających się odbyć wyborach. Inne partje opozycyjne udziału w wyborach nie będą brały. Organ Radosławowa komunikuje, że zakupione w Austrji karabiny Manglichera, jak się okazało po kilku próbach, nie są dobre: na każdą rotę wypada po 20 karabinów, niezdatnych do użycia.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza pod naciskiem małej ilości gotówki na rynku pieniężnym była usposobioną dość słabo przy rozpoczęciu czynności, gdy jednak w ciągu posiedzenia napłynęły zlecenia, a popyt się powiększył, mocna zasadnicza tendencja giełdy otrzymała przewagę, a kursa podążyły w kierunku zwyżkowym. Wartości russkie wykazują dziś korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które osiągano początkowo 246 mar., w końcu giełdy 247. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w końcomiesięcznych o 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa odzyskała 60 fen., krótki Petersburg lepiej o 50 fen., a Petersburg długoterminowy o 65 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (180.85), długie o drobnostkę niżej (179.75). Z papierów listy zastawne ziemskie podniosły się o 60 kop., listów likwidacyjnych i pożyczek wschodnich nie notowano. Lepsze kursa osiągnęły 4% russkie pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i 6% russkie renty złote, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie nie uległy zmianie, a pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i kupony celne notowano gorzej. Akcje kredytowe austrjackie lepiej o ½ %. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszej wysokości. Żyto w towarze gotowym było silnie poszukiwane i podrożało o 2 m. 25 fen., dostawowy zaś podniósł się o 1 m.

Berlin 28-go sierpnia (*notowania urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. russ. w tr. nat.	247 25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	246.70	Akcje kredytowe	174.50
Wek. na Petersb. krót.	246.30	Weksle na Lon. kr.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	244.25	„ „ dł.	20.20[5]
Bil.ban.russk. na dost.	247.—	Żyto w tow. gotow	172.50
Wschodnia poż. II em	—.—	Żyto na wiosnę	165.25
Listy zast. serji I-ej	72 80		

Kursa z 27-go sierpnia: 246.60, 246.10 245.80, 243.80, 246.25, 77.—, 72.50, 174.—, 170 25, 164.25.

Petersburg 27-go sierpnia. — Weksle na Londyn 82.52 pożyczka premjowa I-ej emisji 229.—. Pożyczka premjowa [illegible]ej emisji 218.—. Pólimperjały 6.60.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 27-ym sierpnia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było mocne. Wczoraj zaznaczaliśmy brak dowozów, dziś dowozy się już rozpoczęły, nadeszło bowiem 16 wagonów zboża, z których 9 wagonów było żyta, 5 owsa i 2 kaszy jaglanej. Dla żyta usposobienie niezmienione, przy cenach bez zmiany; płacono za wyborowe po 69 do 70 kop., średnie 67—68 kop., za ordynaryjne 65—66 kop. Cały transport nadeszły w dniu dzisiejszym, t. j. dziewięć wagonów sprzedano. Owies mocno, kupowano chętnie po cenach wczorajszych, t. j. 69—73 kop. za wyborowy, 64 do 68 kop. za średni i 56—62 kop. za ordynaryjny. Kasza jaglana słabo, ceny o 5 kop. niższe od wczoraj podanych notowań, w żądaniu po 88 do 105 kop.

Gdańsk 27-go sierpnia.—Pszenice krajowe były dziś silnie zaniedbane i mogły znaleźć pomieszczenie tylko przy cenach tańszych o 2 do 3 marki, tylko piękne pszenice polskie względnie się trzymały w cenie. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 128/9 i 129/30 f. 157 m., 131 f. 159 mar., jasno-pstrą obsadzoną 127 f. 156 m., jasno-pstrą 127/8 f. 158 m., 131 f. 161 mar., wysoko-pstrą szklistą 131 i 131/2 f. 162 mar., 132 f. 163 m., piękną wysoko-pstrą szklistą 132 f. 165 m., za russką tranzyto pstrą 123 f. 151 m., szklistą 127/8 f. 154 mar., jasno-pstrą 126 f. 156 m., białą 125 f. 158 m., czerwoną 125/6 f. 143 m., 126 f. 144 m., 128 f. 146 m. 131 f. 149 mar., wybitnie czerwoną 127 do 128/9 f. 147 mar., 131/2 f. 150 mar., 132 f. 152 m., łagodnie czerwoną 127/8 f. 147 m., czerwoną obsadzoną 129 f. 146 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 149½ m. płacono, na październik-listopad 149 mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 148 mar. w zaofiarowaniu, 147½ w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 151 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 152 mar. Żyto słabo. Płacono za polskie tranzyto 122 do 126 f. 105 mar., 123/4 f. 104 mar., za russkie tranzyto 120 i 120/1 f. 103 m., 123/4 i 124/5 f. 104 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 104½ m. w zaofiarowaniu, tranzytowe 104 m. płacono, w końcu giełdy ofiarowane było po 103½ m., na październik-listopad krajowe 143½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień krajowe 143 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 104 mar. w zaofiarowaniu, 103½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 105 m., tranzytowego 104 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 108 f. 102 mar., lepszy 108 f. 105 mar., 109 i 111 f. 108 mar., jasny 108/9 i 112 f. 115 mar. za tonnę. Owies polski tranzyto 91 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 172, 178, 184, 185 mar. za tonnę targowano. Rzepak polski tranzyto 210, 217 m., russki tranzyto 216, 217 218, 220 m. za tonnę płacono. Lnica russka tranzyto piękna 170 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3,90 m., miałkie 3,60 m., 3.65 m., 3.75 m, za 50 kilogramów płacono. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 53 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53½ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 34 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 248 mar. za 100 rs.

Libawa 25-go sierpnia. — Żyto mocno (z gwarancją 120 funt.) 70—70½ kop. Owies biały mocniej, 59—62 kop., wyborowy biały 63 do 65 kop., w wysokich gatunkach 68—73 kop., owies szarpany (bez ości) bez zmiany, owies czarny słabo, w wysokich gatunkach 60 kop., zwyczajny 59 kop., owies czarno-pstry 56—57 kop. Jęczmień słabo, wyborowy kurlandzki 65 kop., litewski wyborowy 64—65 kop., na paszę suchy 62 do 63 kop. Pszenica bez nabywców. Hreczka bez zmiany (z gwarancją 100 funt.) 71 kop., lżejsza 68 do 69 kop. Groch suchy na paszę 62 do 65 kop., suchy russki 64—66 kop. Wyka 70 kop. Siemię lniane bez zmiany, 101 do 118 kop. Makuchy lniane bez nabywców, makuchy konopne 48 do 49 kop. Otręby pszenne słabo, grube 50—52 kop. średnie 45 kop., litewskie 47 do 49 kop. Otręby żytnie 47 do 48 kop. Siemię konopne 91 kop. nominalnie. Lnica 100 do 110 kop. za pud nominalnie. Dowóz w dniu 22-m i 23-im sierpnia r. b. wynosił: 159 wagonów żyta, 7 wag. jęczmienia, 197 wag. owsa i 116 wag. różnych towarów.

Sosnowice 26-go sierpnia. — Żyto nowe z natychmiastową dostawą, polskie 73 kop., russkie 69½ do 71½ kop. Pszenica nowa biała 92 kop., żółta 90 kop. Owies nowy 47½ do 54½ kop. Jęczmień nowy browarny 76 kop., średni 63 kop. na paszę 53 kop. Groch warzelny 79½ do 86 kop., na paszę 56 kop. Gryka słabo, wyborowa 73 kop., średnia 69½ kop. Kukurydza stara 61½ kop. Siemię lniane wyborowe 132 kop., średnie 124 kop., zwyczajne 102 kop. Proso 66 do 76 kop. Makuchy rzepakowe 66 do 69½ kop., makuchy lniane 83 kop. Siemię konopne 86 do 92½ kop. Rzepak 96 do 126 kop. Otręby pszenne grube 49½. Otręby żytnie 55½ kop. za pud.

Łódź 27-go sierpnia.—Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: 600 korcy pszenicy po rs. 5.85 do 6.10 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 500 po rs. 5.75 do 6.10, żyta 600 korcy po rs. 3.75 do 3.90, owsa 150 korcy po rs. 2.20 do 2.40, jęczmienia 200 po rs. 3.25 do 3.50 za korzec. Popyt w ogóle słaby.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu L. Schreederowi.* — Pomimo najlepszych chęci, nie możemy sz. panu wskazać ani imienia, ani też miejsca zamieszkania p. A. Wassala, założyciela Towarzystwa akcyjnego eksploatacji pokładów węgla kamiennego.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 28-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Temp. R.
D. 27-go g. 9 w.	745.5	58	ZPd	19.0	15.2
D. 28-go g. 7 r.	745.3	58	Z	18.4	14.7
„ g. 1 pp.	748.3	36	Z	22.2	17.7

W ciągu d. 27-go b. m. { Temperatura najniższa C. 10.7=R. 8,5; najwyższa C. 20.8=R. 16.6; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 kasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 15 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	[illegible] 13 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	[illegible] 10 rano	9 46 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	[illegible] 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 8 wiecz.	7 08 rano
Osobowy	[illegible] 18 p. p.	9 28 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	[illegible] 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	[illegible] 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	[illegible] 15 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— —	10 [illegible]5 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

Statki parowe z przystani Górnickiego, odchodzą z Warszawy 5 i pół i 8 i pół; z Płocka 5 i pół i 6 rano. 1035

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 11-ej zrana.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 6-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Ценсурою Варшава 17 (29) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).